Nr. 35. We Lwowie, Niedziela dnia 13. Lutego 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . }
„ Francji . . . . . }
„ Belgji i Szwajcarji . . . } po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. } 50 cnt.
„ Serbii . . . . . . }
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiednin, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 12. lutego.

(Projekt ustawy, ustanawiającej ogólną sumę podatku gruntowego na lat 15. O ile nowy podatek wyższy będzie od dotychczasowego? Dla rolnictwa w Austrji potrzebne zniżenie podatku gruntowego. — Treść projektu ustawy. — *Gołos* o reformie sądowniczej w Królestwie — *Piet. Wied.* o zawojowaniu finansowem caratu przez Polaków. — Dr. E. Czerkawski a oportuzm czeski. — Sprawa utworzenia fakultetu medycznego we Lwowie. — Akademicy peszteńscy przeciw żydom.)

Projekt ustawy o reformie podatku gruntowego a właściwie co do ogólnej sumy podatku gruntowego, wniesiony dnia wczorajszego do Izby posłów, ustanawia sumę podatku gruntowego w całej Austrji na 37,500.000 złr. na przeciąg lat 15. począwszy od 1. stycznia 1881. Dotąd czynił podatek gruntowy w r. 1878 złr. 36,900.000, w r. 1879 tyleż, w r. 1880 złr. 36,500.000. Podwyżka więc w całej Austrji wynosić ma po przeprowadzeniu reformy podatkowej tylko 600.000 do 1,000.000 złr.!

Gdy większość centralistyczna przed laty uchwalała ustawę o reformie podatku gruntowego, to rząd ówczesny centralistyczny miał na oku znaczne podwyższenie podatku gruntowego dla pokrycia niedoborów budżetowych. Wiedziano, że przeprowadzenie tej reformy kosztować będzie do dwudziestu milionów złr., ale zdawało się centralistom, że znaczna podwyżka podatku gruntowego opłaci sowicie ten wydatek. I kto wie coby się było stało, gdyby centralistyczne ministerstwo było dotąd u steru.

Większość centralistyczna Rady państwa, zostająca pod dowództwem tak zwanej partji verwaltungsratów, zasłaniała jedynie od opodatkowania kapitały, giełdę itp., cłami protekcyjnemi ochraniała swoje fabryki, a o ludność rolniczą, o interesa rolnicze nic się nie troszczyła.

Uznajemy to niepodwyższanie podatku gruntowego przez teraźniejsze ministerstwo. Ale z drugiej strony nie powiemy, ażeby ministerstwo uwzględniło w zupełności stosunki rolnictwa w Austrji, które wymagają nietylko niepodwyższania podatku gruntowego, ale nawet znacznego zniżenia. W ostatnich bowiem latach konkurencja zamorskich produktów rolniczych na targach europejskich tak się wzmogła, iż grozi ruiną rolnictwu nietylko austrjackiemu, lecz i całej Europy. Ztąd we wszystkich krajach europejskich podnoszą się wołania o zniżenie podatku gruntowego, aby rolnicy konkurencję zamorską wytrzymać mogli, i wszędzie już prawie usiłowania w tym kierunku przez Izby i rządy są podjęte. Ale i obecne ministerstwo wobec smutnych stosunków budżetowych w Austrji nie mogło się zdobyć na tę odwagę i zaproponować obniżkę podatku gruntowego. Że jednak do tego prędzej później przyjść będzie musiało, że i Austrja za innemi krajami europejskiemi dla zwalczenia konkurencji zamorskiej pójść będzie musiała z obniżaniem podatku gruntowego, to rzecz nieuchronna.

Już na tem miejscu dawniej podnieśliśmy, że znaczniejsza podwyżka podatku gruntowego, chociażby na najsłuszniejszej podstawie nałożona, nie powinna od razu być wprowadzoną, inaczej wielką klęskę zadaje właścicielowi gruntu, zmniejszając od razu bardzo znacznie i dotkliwie wartość jego majątku. Z Wiednia donoszono, że ministerstwo zamierza do Rady państwa wnieść nowellę do ustawy o podatku gruntowym, iż w obu Austrjach, w Styrji i Tyrolu, gdzie na pojedynczych właścicieli przypadną znaczniejsze podwyżki, tam nie mają być od razu pobierane, lecz *succesive* z latami ma być podatek gruntowy aż do wyznaczonej kwoty podwyższany. Jeśli ta nowella istotnie ma być przez rząd zamierzoną, to przedewszystkiem obejmować powinna i Galicję, gdzie w rejonie Tarnopolskim przecięciowo podwyżka podatku gruntowego o 50 procent wynosić ma, a wyjątkowo niektóre grunta mają być nawet o 150 prct. wyżej opodatkowane.

Projekt ustawy co do ogólnej sumy podatku gruntowego.

Treść jej jest następująca: Art. 1. stanowi ogólną sumę podatku gruntowego dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych na 37,500.000 złr., a to przez ciąg lat 15, począwszy od 1. stycznia 1881. W art. 2. powiedziano, że przy dochodzeniu procentu podatkowego, ułamek niżej 0·05 ma pozostać nieuwzględnionym, natomiast ułamek 0.05 i wyżej ma być liczony za całe 0·1. Art. 3. znosi dodatek nadzwyczajny do podatku gruntowego, zaprowadzony patentem ces. z d. 10. października 1879; punkt 6. tego patentu, nadający właścicielom gruntów prawo odciągania procentów itp. od długów na gruntach ciążących, pozostaje nadal w swej mocy. Art. 4. stanowi, że opodatkowani, którzy teraz więcej płacić mają podatku gruntowego, jeśli zwiększenie to wynosi więcej niż 10 prct., należytości od r. 1881 mają tylko płacić 1) w czasie od 1. stycznia r. b. aż do stanowczego wymiaru podatku po ukończeniu postępowania reklamacyjnego rocznie: a) kwotę równającą się należytości za r. 1880; b) z sumy, o jakąby więcej mieli płacić na podstawie nowego wymiaru, niż w r. 1880 płacili, tylko kwotę równającą się 10 prct. należytości podatkowej za rok 1880; 2) od roku zaś, w którym nastąpi stanowczy wymiar podatku, płacić będą rocznie: a) kwotę równającą się należytości za r. 1880, b) z sumy, o jakąby mieli więcej płacić niż płacili w r. 1880: aa) kwotę równającą się 10 prct. należytości podatkowej za r. 1880, bb) resztę zwiększenia podatkowego uiszczać będą w ten sposób, iż corocznie doliczać się im będzie $^1/_{10}$ część owego zwiększenia aż do zupełnej spłaty. Art. V. normuje wyjątki do art. 3. ustawy z 28. marca 1880 r. Art. VI. orzeka, że zmiany w posiadaniu zaszłe od r. 1880 przy zastosowaniu art. 4. i 5. niniejszej ustawy, nie będą wzięte w rachubę. Art. VII. mówi, iż przepisy art. 2. ustawy z d. 28. marca 1880 nie będą miały zastosowania do zwiększeń podatkowych, powstałych jedynie na mocy przepisów przejściowych niniejszej ustawy. Według art. VIII. ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i zastosowaną być ma już przy rozpisaniu podatku za r. 1881. Wreszcie art. IX. zawiera klauzulę wykonawczą.

* * *

Gołos zastanawia się dzisiaj znowu nad sprawą reform, mających się zaprowadzić w Królestwie i rozbiera znaczenie jednej z nich, mianowicie wprowadzenia sądów pokoju. „W roku 1864 — pisze on — nastąpiła w całym caracie reforma sądownictwa. Jednak w Królestwie wprowadzono ją dopiero w kilka lat potem i to z rozmaitemi zmianami i ograniczeniami, motywowanemi wyjątkowem położeniem tego kraju. W rezultacie zaś było to, że ludność Królestwa nie miała i niema dotąd najmniejszego wpływu na bieg sprawiedliwości i np. dotąd nie posiada ani sądów przysięgłych ani wybieranych sądów pokoju. Owoż jeżeli dla każdego administracyjnego urzędnika rzeczą jest niezbędną znać miejscowe stosunki i miejscowy język, to tembardziej społeczeństwo ma prawo żądać tego od przedstawicieli sądownictwa, a zwłaszcza od sędziów pokoju, tych pierwszych i bezpośrednich, orędowników ludności. Znajomość miejscowych zwyczajów i obyczajów, warunków materjalnego bytu ludności, jej języka, jej charakteru, jest nieodwołalnym warunkiem prawidłowego wypełniania obowiązków sądowych. Dopiero wtedy ludność może nabrać wiary i zaufania do sądu. To też owa komisja prawodawców, która układała sądownicze ustawy w r. 1864, uznała za rzecz niezbędną, aby sędzia znał miejscowe stosunki i posiadał zaufanie ludności. A ponieważ uważała, że od rządu niepodobna wymagać dokładnego ocenienia wszystkich tych miejscowych stosunków, i że przeto, mianując sędziów, rząd mógłby się nieraz grubo mylić, dlatego też wprowadziła do sądownictwa zasadę wyborczości.

„Tymczasem te władze, którym polecono reorganizację królestwa Polskiego i zastosowanie do niego reformy sądowej z r. 1864, zwichnęły jej myśl w rzeczy kardynalnej i najważniejszej, bo wyrzuciły zasadę wyborczą. Zatrzymały ją tylko w sądach gminnych, ale i tu ograniczyły ją w ten sposób, że w rezultacie władza administracyjna zdobyła sobie olbrzymi wpływ na skład i wybór sądów gminnych.

„Osoby, które wonczas zaprowadzały sądową reformę w guberniach królestwa Polskiego, nie mogły czy też raczej nie chciały trzymać się drogi konsekwencji. Akceptując np. zasadę wyborczą w gminach wiejskich, odrzuciły ją w miastach, a więc w centrach, posiadających z samej natury rzeczy ludność bardziej rozwiniętą, bardziej wykształconą do samorządu. W miastach królestwa Polskiego cały personal sądowniczy dotąd jest mianowany przez rząd, a miejscowej ludności zamknięty jest zupełnie dostęp do posad sądowych. Ktoby myślał, że panowie ci, którzy na ten pomysł wpadli, chcieli udowodnić, że jakkolwiek dla spraw prostych, pospolitych, mało powikłanych, jakie się rozstrzygają w sądach gminnych, jest przecie niezbędna znajomość miejscowego języka i miejscowych obyczajów: to z tem wszystkiem dla spraw bardziej skomplikowanych, rozstrzygających się w miastach, znajomość ta jest już zupełnie zbyteczną.

„Zaprawdę trudno wynaleźć argumenta, mogące usprawiedliwić ten dziwaczny, dualistyczny system. Wprawdzie autorowie jego powoływali się podówczas na wyjątkowe polityczne położenie królestwa Polskiego. Ale dzisiaj, argument ten nie ma już żadnej wartości, i jak sądzić można, nie będzie już też miał nigdy. Tymczasem pogłoska obiega, że i teraz rząd nie ma zamiaru zaprowadzić w królestwie Polskiem całej reformy sądowej z r. 1864, a tylko myśli zreorganizować sądy pokoju, mianowicie wprowadzić do nich zasadę wyborczą. Wierzyć w to nie chcemy, owszem żywimy przekonanie, że wstępując na drogę racjonalną, rząd pójdzie po niej konsekwentnie [illegible]

Tyle *Gołos*. [illegible] *Nowoje Wremia* lub *Petersburskija Wied.* [illegible]

[illegible] *ballons d'essai*.

Żeby zaś pokazać, że nie mówimy tego na wiatr, [illegible] *Piet. Wied.* [illegible]

„Partja polska, do której rząd żywi jak najlepsze życzenia, postanowiła raz na zawsze utwierdzić swój wpływ, siłę i znaczenie nietylko w królestwie Polskiem i na kresach zachodnich, lecz i w całem cesarstwie. Najlepszych pomocników znalazła sobie partja w nie wielkiem, ale wpływowem kółku administracyjno-finansowem. Partja polska umiała dotknąć czułej jego struny, którą jest chorobliwa chęć dokonywania wszelkiego rodzaju eksperymentów finansowych. Tak więc rozpoczyna się organizacja z początku banków handlowych, potem ziemskich, z których część już się znajduje w rozporządzeniu partji polskiej, bez której udziału niepodobna teraz myśleć o żadnem znaczniejszem przedsiębiorstwie. W ten sposób w ręku partji polskiej znajdują się obecnie największe siły materjalne Moskwy, [illegible] Cóż więc pozostało Moskalom?"

* * *

W *Tribune*, tudzież w wiedeńskich telegramach *Pokroku* i *Politiki* napotykamy następującą wiadomość ze Lwowa: „Klub czeski oświadczył na swojem dzisiejszem posiedzeniu (d. 11. m.) jednogłośnie, że czescy członkowie komisji budżetowej co do wniosku dr. Czerkawskiego [illegible]

[illegible]

Jaki obrót wzięła w komisji budżetowej przedlitawskiej Izby posłów sprawa utworzenia fakultetu medycznego na wszechnicy lwowskiej, wiemy już z telegramu. Dwakroć była dotycząca rezolucja przez komisję a następnie przez Izbę przyjęta — teraz, za trzecim razem upadła, uzyskawszy tylko dziesięć głosów. Jakim sposobem przyszło do takiego wyniku — ze sprawozdań niepodobna się domyśleć. Czy polscy członkowie komisji nie przybyli na to posiedzenie, czy część autonomistów wespół z centralistami przeciw głosowała, może się przecie jeszcze dowiemy.

Rezolucję tę wniósł p. Hausner, powołując się na przyjęcie jej w zeszłym roku. [illegible]

[illegible]

[illegible] wymierzone już nie przeciwko samej Grecji, lecz i przeciwko mocarstwom. Zapytałby sam siebie, ażali Porta czuje się dosyć silną zmierzyć się na bojowem polu z koncertem europejskim?... I pytanie to byłoby bardzo uzasadnionem. Ale, obok tego sławnego koncertu, a nawet w łonie jego, istnieją zarodki burzy, którą jakaś nieznana ręka przysposabia, i czy z sprawy greckiej, czy z innej jakiejkolwiek, niespodzianie w upominku nam ofiaruje. Biada tym! co w ospalstwie swojem raz jeszcze nieprzygotowanymi będą i w chwili stanowczej ślepych, głuchych lub kulawych ciałem lub duszą do steru swej nawy powołają.

RÓŻKA.

(Szkic z natury.)

(Ciąg dalszy.)

Badanie zupełnie ojca zadowoliło... „Złota młodzież", dla której karjera i samolubne używanie świata są jedynym celem życia, nie umieszcza swych uczuć na „chybił trafił", bez poprzedniego wyrachowania. Pan Karol przyznał się ojcu, że ma sympatję do pewnej panienki.

— Jak się nazywa? zawołał ojciec niespokojnie.

— Może to nieładnie zdradzać tajemnicę uczuć nawet przed ojcem, zaczął cedzić po teatralnemu pan Karol.

— Głupi jesteś! wybuchnął ojciec.

Na te słowa Karol skrzywił się nieco, ale wnet przybrał znowu uśmiechniętą fizjognomię i rzekł:

— Ojciec zna dobrze pannę Klimuntowicz.

— Więc to ona?

— A — ona!

Pan Rzęcki spojrzał prawie z uwielbieniem na syna. Panna Klimuntowicz była to córka pewnego mecenasa, jednego z najlepszych jego znajomych, licząca dopiero lat 17, była piękną w całem tego słowa znaczeniu, a przytem miała kilkadziesiąt tysięcy posagu. Mecenas był człowiekiem szanowanym powszechnie, miał bardzo bogatą klientelę i prowadził dom na wysokiej stopie. Czyż mógł Karol lepszy wybór uczynić? Przenigdy!

Jeżeli ojciec był zadowolonym, nie mniej był nim i Karol... Posiąść młodą, piękną i wykształconą żonkę, która nie tylko zapewnia wszystkie przyjemności małżeńskiego pożycia, ale potrafi także prowadzić dom po pańsku, połączyć przytem ojcowskie oszczędności z majątkiem teścia i obydwu wpływy, czyż to nie szczęście prawdziwe? Dalej do najważniejszego w życiu dzieła, które ma uścielić drogę żywota jeszcze piękniejszemi różami, niż te, po których bujało się dotychczas.

Pan Rzęcki, chociaż już dawno nie był u pp. Klimuntowiczów, złożył im wizytę zaraz nazajutrz po rozmowie z synem, a przyjęty z otwartemi rękoma, za dni kilka wprowadził Karolka, którego mama i panna Helena (tak się nazywał przedmiot Karolowych zalotów) znały już poprzednio z kilku balów... Karol odrazu podobał się pannie Helenie — był przystojny, twarz jego miała w sobie nieco melancholii, a uśmiech szyderstwa, tańczył dobrze, dowcip miał na zawołanie, ubierał się gustownie, i był *au courrant* wielkoświatowych plotek i nowinek. Helenka wychowana w jednym z arystokratycznych zakładów naukowych, jak róża do słońca, rozchylała karminowe usteczka do wielkiego świata. Rozsądna jej główka pojęła od razu, że aby używać świata trzeba być zamężną. Czyż znajdzie lepszego niż Karolek męża? Możeby się trafił jaki baron lub hrabia, ale któż zaręczy, że nie będzie to stary niedołęga, albo bankrut?

Po dwu miesiącach bliższej znajomości pan Rzęcki i państwo Klimuntowiczowie patrzali na Helenkę i Karolka jako na narzeczonych, a zwlekali tylko z formalnościami zaręczynowemi, aby Karolkowi dać pokończyć studja. Pan Karol wraz z ojcem codziennie składał wizyty mecenasostwu a familiarny stosunek doszedł nawet do tego, że i państwo Klimuntowicze wraz z córką bez względu na etykietę odwidzali pomieszkanie starego wdowca i przyszłego zięcia.

Cóż się działo tymczasem z nieszczęśliwą Różką?

Z początku nie mogła sobie wytłumaczyć owego nagłego usunięcia się Karolka z jej towarzystwa. Gdy jej oznajmił wolę ojca uczuła jakiś ból wewnętrzny, czysto fizycznej natury, który za chwilę przeszedł. Wróciła do codziennego zatrudnienia z jakimś nieokreślonym zawrotem głowy. Przez kilka pierwszych dni myśli jej mięszały się w sposób tak zagmatwany, że z pewnością, gdyby ją kto zapytał na serjo o czem myśli, nie mogłaby dać żadnej odpowiedzi. Wkrótce jednak zaczęło ją ogarniać przykre uczucie samotności, a myśli przybrały określony kierunek. Czy Karolek zażartował z niej? O! tak — z pewnością. Ale mijał dzień po dniu, Karolek witał ją z daleka, ale nie zbliżał się, nie rozmawiał, nie bawił. Więc to rozłączenie na prawdę? Myśl ta z dniem każdym przemieniała się w pewność. Wszakże do niedawna był dla niej tak dobrym, wszakże uciekać chciał z nią do Ameryki, wszakże obronił ją przed macochą zręcznym podstępem wojennym używszy zamiast pocisku armatniego konewki z wodą? Nie! On nie winien temu, on tak samo tęskni za jej towarzystwem, jak ona za jego — to tylko zakaz ojca stoi na przeszkodzie ich wspólnym zabawom, a on ten rozkaz szanuje, bo kocha ojca, bo jego ojciec dobry, pieści go i czuwa nad nim, jak nad własną źrenicą.

— Boże! Czemuż ja nie mam takiego ojca, tylko jego, jego jednego!

I Różka płakała w kącie sprawiając zaczerwienionemi oczyma widok nader nieprzyjemny dla pani Honoraty.

Do nieszczęścia można się tak samo jak do szczęścia przyzwyczaić. Mijały dnie monotonne, ponure. Różka karmiła się swym bolem, jak pelikan krwią dzieci. Z początku chciała przyjść w pomoc rzekomej chęci Karolka i prosić pana Rzęckiego, aby cofnął okrutny dla obojga zakaz; brakło jej odwagi Surowa twarz, siwe włosy radcy, jego powaga, jego stanowisko, o którem ojciec w domu tyle naopowiadał, odstraszały Różkę.

Kilkakrotnie zbliżała się do pana Rzęckiego, raz nawet pocałowała go w rękę, i na tem się skończyło. Zresztą być może, że byłaby się wreszcie ośmieliła na wykonanie śmiałego zamiaru, gdyby nie szybki rozwój sił umysłowych, który jej całą sprawę przedstawił w odmiennem świetle. Nieszczęśliwi prędko się starzeją. Różka była nieszczęliwą, i miała rozum i serce. Zerwanie Karolka było dla niej katastrofą, która przyspieszyła jej rozwój duchowy. Nie miała nikogo, którýby myślał za nią, i czułością, pieszczotami ukołysał znowu rozbudzoną duszę. Rozważała: Czyż ona zakazem ojca dałaby się powstrzymać od obcowania z tym, którego tak kocha jak nieboszczkę matkę? Czyż w razie, gdyby najmniej ojca kochała, nie znalazłaby sposobności, aby obejść ten zakaz, aby przynajmniej potajemnie słów kilka pomówić, lub serdecznym uśmiechem dać poznać swoją życzliwość? A tymczasem postępowanie Karolka czyż nie jest dowodem, że zakaz ten jest mu na rękę, że z chęcią jest mu posłuszny? Niestety? On jej nie kocha, pomimo, że śmiał się z nią i płakał. Myśl ta była okropną, i nie każdy dorosły człowiek z takiem jak Różka uczuciem, potrafiłby ją przenieść. A jednak w Różce wywołała tylko smutną rezygnację. Rozchorowała się wprawdzie, ale silna jej natura pomimo braku wszelkiego pielęgnowania zwyciężyła. Gdy wstała z łóżka, okrągła, rumiana jej twarz przeciągnęła się i mocno pobladła, a kibić wyszczuplała. Wyrosła już z dziecka: skończyła lat piętnaście. Pierś jej zaokrągliła się, a na ustach zaigrał uśmiech pełen smutku. Co się działo w jej duszy podczas choroby, to tajemnica, której nikt dokładnie określić nie potrafi, taksamo jak nikt nie opisze dokładnie historji ziarnka od chwili wrzucenia w ziemię do wystrzelenia w zieloną łodygę; dla nas wystarczy, jaśli powiemy, jaką była Różka po chorobie.

Przedział, jaki istniał między nią, a dorosłym już Karolkiem, między niewykształconą, źle ubraną, z zapuchniętemi i czerwonemi od pracy rękoma córką kancelisty, a pięknym, rozumnym, eleganckim synem radcy — przedział ten stał się dla niej zanadto widocznym, by się mogła łudzić, że pan Karol znalazłby przyjemność w obcowaniu z nią taką, jak niegdyś mały Karolek, z którym się tyle psot nabroiło... Wychowana wśród ludzi zapatrujących się realnie na życie i nie obwijających swych zapatrywań w ckliwą bawełnę etykiety, piętnastoletnia Różka wiedziała bardzo dobrze, że między nią a panem Karolem o zwykłej przyjaźni mowy być nie może, że tylko miłość, a w danym razie małżeństwo mogłoby ściśle oboje połączyć... Tak zwany „chłopski" rozum (nawiasowo mówiąc najlepszy ze wszystkich rozumów) wskazywał jej z nieugiętą logiką, że jest to czystem niepodobieństwem. Ztąd jej smutek, ztąd bladość na twarzy... A jednak mimo to wszystko, czy sądzicie, że kiełkująca w dziecku miłość wygasła bez śladu? Przeciwnie — właśnie wśród takich smutnych okoliczności, sformułowała się i zakwitła jak nieśmiertelniki na grobach. Serce jest silniejsze, niż głowa, a jeżeli posiłkuje je krew młoda i wrażliwe nerwy, zwycięstwo zawsze musi być po jego stronie. Aniołki, które niegdyś we śnie się jej pokazywały zmieniły się w ognistych archaniołów w złotych zbrojach, a każdy z nich był podobny jak dwie krople wody do pana Karola. Ten jego widok wystarczał jej za wszystko... Codziennie zaglądała, gdy wychodził z domu, codzień spotykała go niby przypadkiem powracającego. Jeżeli ojciec cieszył się rozwojem syna, to Różka stokroć jeszcze więcej... Gdyby kto chciał, mogłaby mu podyktować z największą dokładnością, jak w którym dniu był pan Karol ubrany, kiedy wdział po raz pierwszy nowy tużurek, kiedy nową krawatkę, kiedy uśmiechał się, a kiedy zafrasowany powracał do domu. Cała jej myśl była tylko nim jednym zajętą, a w braku rozmowy wyrobiła w sobie tak delikatny zmysł spostrzegawczy, że jeden rzut oka na Karola wystarczał jej za najdokładniejszą relację o wszystkiem, co go dotyczyło... On był jej radością i smutkiem, gdy go ujrzała z uśmiechem na ustach, nucącego piosenkę z jakiej nowej operetki, wracała do ciężkiej pracy wesoło i była przez dzień cały w jak najlepszym humorze, zasmucona twarz Karola wprawiała ją w smutek i łzy z oczu wyciskała... Od czasu do czasu drażniła ją obojętność Karola, „chłopski" rozum próbował wziąć górę nad sercem i przedstawiał jej zajęcie się człowiekiem, który o niej nawet nie myśli, jako rzecz śmieszną i niedorzeczną. W takich jednak wypadkach, gdy logika, która tym razem przedstawiała jej się w postaci najokropniejszego z szatanów, zanadto raniła jej serce w puch rozbijając złote marzenia, rzucała się w ciemnym zakątku na kolana, a z ust jej płynęła gorąca modlitwa:

— Panie Boże! Nie odbieraj mi tego, co mam jedynie na świecie, nie dozwól szatanom, aby zakazali mi go kochać.. Wszakże tego tylko żądam, abym mogła patrzeć na niego i aby był szczęśliwym!!!

I szatany gdzieś pierzchały po takiej modlitwie, a Różka była w swem nieszczęściu szczęśliwą...

Ta cicha miłość dla Karola stała się religią Różki, ona to była jej tarczą przeciw wszelkim pokusom. Krew jej falowała gwałtownie, nieokiełzana, a obcowaniem z nieokrzesanymi ludźmi podniecana do złego fantazja, przedstawiała jej sprośne widziadła, młodość upominała się o swe przywileje, a w oczach jej widać było namiętność. A jednak pozostała czystą, jak leśna krynica. Nie jeden młodzik zbliżał się do Różki, nie jeden elegant godzinami przechadzał się przed domem, nie jeden tłusty obywatel z grubym złotym łańcuchem na wydatnym brzuszku i bursztynową cygarniczką w ustach przedstawiał jej przyszłość w różowych kolorach; Różka pozostała nieczułą. Dla wszystkich była obojętną, a co więcej odstraszająco gburowatą, bo gdzież który nawet w przybliżeniu mógł się mierzyć z Karolem?

(D. n.)

Rzeczą jest pewną, że Porta nie posiada w tej chwili mężów stanu, zdolnych piórem walczyć z uczonymi dyplomatami europejskimi. Lecz jeśli Turkom brakuje uczonych, nie zbywa im na ideach, może w końcu pożyczonych od postronnych gabinetowi osób. Pewnikiem jest, że wszystkie noty Porty są redagowane przez trzech jej urzędowych adwokatów, niemniej prawdą się okazuje, iż w rozumowaniach, odpowiedziach, wnioskach, kierowaną jest przez ową tajemniczą istotę, co ją natchnęła nową odwagą, a artykuły z biur jej pochodzące zręcznem a wprawnem piórem poprawia. I w tych dniach, jeden z takich artykułów, zupełnie niespodzianie, wyłonił się na świat, i stał się powodem nie samych tylko uwag, lecz co więcej, pewnej troski w niektórych kołach politycznych.

Oto w tłumaczeniu dosłowna owa nota przybrana w szatę dziennikarskiej myśli:

„Dyplomacja bezsilną będąc wstrzymać burzę zgromadzającą się na Wschodzie, która grozi rozciągnięciem się i na Zachód, waha się niepewna jaką iść drogą, i nie wie już jakich użyć środków dla utrzymania pokoju. Jest to chwila w której badać powinniśmy, na kogo mianowicie spada odpowiedzialność za nastąpić mające ważne wypadki. Czy to na Turcję upokorzoną, poświęconą, której głos nie miał echa w czasie wojny i nie był wcale przyjętym na uwagę na kongresie berlińskim, czy też na mocarstwa, co zezwoliły na ćwiartowanie państwa, nie zdoławszy nawet załatwić w sposób ostateczny bieżących spraw wschodnich?

„Niedawno, na tem samem właśnie miejscu, określiliśmy w następny sposób traktat berliński: „„łatane dzieło traktatu St. Stefano, dokonane na prędce i bez zastanowienia się przez reprezentantów kilku mocarstw przestraszonych: jedne, aby bronić siebie broniąc Porty; inne, aby uniknąć powszechnej wojny, do której nie były przygotowane, i które w rozprawach i negocjacjach zmierzających do porozumienia się, zmuszone były czynić sobie wzajemne różnych stopni ustępstwa, w sposób, że te z mocarstw, które czuły się być silniejszemi, przemawiały z stanowczością i radziły się raczej własnych interesów i celu politycznego jaki sobie wytknęły, nie biorąc wcale na wzgląd interesów narodów; inne zaś zadawalniały się pozostawionym im małoznaczącym wpływem lub obowiązane były milczeć jak np. Turcja, której najsłuszniejsze uwagi i protestacje na prawach uzasadnione, bez uwzględnienia zostawiano.““

„Czyśmy się mylili? Wypadki, które od tego czasu nastąpiły, udowodniły niezaprzeczenie, że kwestje rozbierane na kongresie berlińskim nie zostały doskonale rozwiązane, bo nie były ani dostatecznie studjowane, ani ocenione w następstwach jakie sprowadzić miały. I dlatego możemy powtórzyć, że pomimo trzech lat ubiegłych od podpisania traktatu berlińskiego, długi ten czas nie wystarczył do zagojenia ran zadanych przez wojnę, ani ulżyć ciężaru ofiar nałożonych na Turcję, ani też położyć końca nieprzyjaźni otwartej lub skrytej, istniejącej pomiędzy rozmaitemi rasami, zamieszkałemi bądź w państwie ottomańskiem bądź w krajach sąsiednich lub wazalskich, w sposób, że kwestja wschodnia nie przestała istnieć i niepokoić umysły przez niebezpieczeństwa, jakiemi grozi pokojowi powszechnemu.“

Przywiódłszy tę cytatę, na którą w swoim czasie nie raczono bynajmniej zwrócić uwagi, nota-artykuł zapytuje, czy mocarstwa były szczęśliwszemi w swoich usiłowaniach na konferencji berlińskiej, wykluczając z takowej Turcję? I kto mógłby dziś twierdzić wobec sprzeczności obecnej opinii gabinetów o nieomylności dostojnego tego zgromadzenia? Mocarstwa wysłały tam swych reprezentantów, nie będąc o to proszone przez strony interesowane, a zgromadzeni zamiast przewidzianej medjacji, zajęli się po prostu sądem rozjemczym! Czyliż przynajmniej rozwiązali jednocześnie kwestje odnoszące się do wykonania ich postanowień? W tym przedmiocie także [illegible]

[illegible]

Przyjmując przeto za zasadę, że dzieło traktatu berlińskiego jest niekompletnem, a decyzje konferencji nie mają podstawy, grzeszą niepraktycznością, zachodzi pytanie, na kogo spada odpowiedzialność za obecne położenie? Na Turcję czy na mocarstwa? A zawikłania te są tego rodzaju, że jeżeli Europa nie użyje sprężystych i stanowczych środków do skutecznego im zaradzenia, rozwiną się niewątpliwie na bardzo szerokie rozmiary.“

Taką to lekcję ośmieliła się dać Turcja [illegible] wielkim mocarstwom. [illegible] Turcja milczała, trawiła wewnątrz wszystkie upokorzenia, jakiemi była pojona, aż znalazłszy [illegible]

[illegible]

Wiadomości telegraficzne nadesłane z Europy są Porcie przychylne, a mówią tu o nadesłanych z Paryża i Berlina. [illegible]

[illegible]

trzeba, iż jeden z gabinetów przez zatwardziałą złośliwość zżymać się lub dąsać będzie, widząc zachcianki jego stanowczo odrzucone.

Głosy z kraju.

Bochnia 9. lutego.

(W sprawie Tow. kred. ziemskiego.)

W poprzedniej korespondencji naszej wspominaliśmy o grasującej na teraz gorączce, żądającej zniżenia najskromniejszych nawet stop procentowych.

Gdyby ludzie w przedsiębiorstwach jakichkolwiek, a osobliwie w sprawach finansowych, nie działali pod wpływem krańcowego zewnętrznego wrażenia, lecz na podstawie gruntownego zbadania przyczyn i skutków, iluż by to rozczarowań i strat unikniono!

Stan dzisiejszego targu pieniężnego jest rzeczywiście [illegible]; mnóstwo gotówki leży bezużytecznie po zakładach finansowych, które [illegible]

Ogół zaś narodu narzeka na biedę, na brak zarobku, na brak obrotu handlowego, na okropną lichwę etc. etc. Z tego okazuje się, że [illegible]

Jest więc przedewszystkiem zadaniem rządu, [illegible]

I taki objaw anormalny na targu pieniężnym, [illegible]

Prawda, że nasze 4-prct. listy zastawne stoją na 92 do 93, [illegible]

Kurs nowych 4-prct. list. zast. [illegible]

Zdanie to opieramy na doświadczeniu. [illegible]

Założenie Banku Hipotecznego [illegible]

Kto [illegible]

Te wszystkie uwagi zasługują na gruntowne uwzględnienie [illegible] Przecież głównym celem zakładu naszego jest dostarczanie obywatelstwu ziemskiemu potrzebnych funduszów pod najlepszemi warunkami t. j. jak najtańszych pożyczek.

Trzeba przeto poprzednio dojść do niezachwianego przekonania, że zniżenie stopy procentowej w Towarzystwie kredytowem przyniesie rzeczywistą lecz nie chwilową tylko korzyść we wskazanym kierunku, aby z czystem sumieniem zadecydować można było tę zmianę.

Moskwa.

Biedni Moskale są uciemiężeni przez Polaków; ktoby temu nie wierzył, niech przeczyta *Pet Wied.* które znowu krzyczą na alarm, tym razem jednak, że Polacy istotnie zawojowali całą Moskwę i że już ją mają w swoim ręku.

Partja polska, dla której administracja żywi życzenia jak najlepsze, powiadają *Pet. Wied.*, postanowiła raz na zawsze utwierdzić swój wpływ, siłę i znaczenie nie tyle w królestwie Polskiem i na kresach zachodnich, lecz i w całem cesarstwie. Najlepszych pomocników znalazła sobie partja w niewielkiem, ale wpływowem kółku administracyjno-finansowem. Partja polska umiała dotknąć czulej jego struny, którą jest chorobliwa chęć dokonywania wszelkiego rodzaju eksperymentów finansowych. Tak więc rozpoczyna się organizacja z początku banków handlowych, potem ziemskich, z których część już się znajduje w rozporządzeniu partji polskiej, bez której udziału niepodobna teraz myśleć o żadnem znaczniejszem przedsiębiorstwie. W ten sposób w ręku partji polskiej znajdują się obecnie największe siły materjalne Moskwy, oraz część prasy moskiewskiej, nie mówiąc już o życzliwości dla niej administracji. Znaczna część posiadłości ziemskich zastawiona jest w tych bankach, oszczędności ludu znajdują się w nich także; większą częścią dróg żelaznych, kopalń węgla kamiennego itd. zarządzają Polacy. — Cóż więc pozostało Moskalom?...

* *
*

O stanowisku hr. Loris-Melikowa — piszą z Petersburga do *Russ. Corresp.*:

Stanowisko naszego ministra spraw wewnętrznych stało się w czasach ostatnich dość trudnem. Z jednej strony zmuszonym jest walczyć przeciw pewnym, z dworu płynącym wrogim mu prądom, które z dniem każdym zwiększają się i potężnieją, z drugiej i społeczeństwo objawia wobec hr. Loris-Melikowa pewne rozdrażnienie, a to z powodu, że tak dawno zapowiadane reformy nie zostały dotychczas nawet w projekcie wypracowane. W Petersburgu uważają zniesienie trzeciego oddziału i usunięcie hr. Tołstoja za niedostateczne i oczekują energiczniejszych i skuteczniejszych reform. O ile potrafiliśmy się obznajomić z istotnem położeniem rzeczy, możemy powiedzieć, że zarzuty te są nieusprawiedliwione. Plan działania hrabiego polega na tem, że najpierw chce zbadać położenie kraju i w tym celu powołał do życia liczne komisje w różnych guberniach carstwa, a w pierwszym rzędzie komisje rewizyjne senatorów. Mieliśmy sposobność zaznajomić się z treścią tajnych instrukcyj, udzielonych członkom komisyj rewizyjnych i musimy przyznać, że obejmują wszechstronnie wszystkie kwestje polityki państwowej. Dopiero po zamknięciu rewizji będzie hr. Loris-Melikow w stanie zdać sobie sprawę, jakie reformy należałoby przedewszystkiem przedłożyć carowi do zatwierdzenia. Nim to nastąpi, hr. Loris-Melikow nie złoży swego urzędu i dlatego wszystkie pogłoski o bliskiem jego ustąpieniu są bezpodstawne, a w każdym razie przedwczesne.

W Petersburgu pojawił się numer 5 dziennika rewolucyjnego *Narodnaja Wola.*

* *
*

Dla nas Polaków wieje pomyślniejszy wiatr. Salony bawialne i gabinety, kluby, nawet kawiarnie petersburgskie znajdują, że jeśli wiadomości podane przez dzienniki o projektach p. Albedyńskiego są prawdziwe, to takich ustępstw nie dosyć. Powiadają przytem, że należy porzucić półśrodki i albo dać zupełne równouprawnienie i ustrój moskiewski bez żadnych odmian wprowadzić w Kongresówce albo na Litwie, albo znowu Królestwu nadać autonomię.

Uniwersytet petersburgski dał dwom naszym rodakom, kandydatom prawa i administracji, Fedorowiczowi i Szmigielskiemu złote medale za dysertacje, pozostawił ich przy uniwersytecie i daje obudwom stypendja dla przygotowania się na profesorów. P. Fedorowicz sposobi się na ekonomistę, p. Szmigielski na cywilistę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 12. lutego.

* **Termometr** wskazywał 3 stopnie ciepła. Od rana prószy drobny śnieg.

* **Teatr**. Publiczność zebrała się wczoraj bardzo licznie na przedstawienie benefisowe pani Woleńskiej. Cały teatr z wyjątkiem najwyższych regionów był przepełniony. Dowód to, że benefisantka, pomimo, że nie goni nigdy za jaskrawemi efektami, potrafiła pozyskać sobie prawdziwą sympatję i uznanie publiczności. Gra pani Woleńskiej w roli „Fernandy“ odznaczała się przedewszystkiem dobrem pojęciem roli, głębokiem uczuciem i artystyczną miarą. Publiczność przyjęła benefisantkę żywemi oklaskami, których nie szczędziła jej po każdym akcie.

* **Podziękowanie.** Otrzymaliśmy pismo następujące: Czysty dochód z balu danego 8 lutego b. r. na korzyść szpitala św. Zofii wynosi 1800 złr. a wszystkie wydatki razem 193 złr. i 41 ct. Suma to jak na dzisiejsze ciężkie czasy i czasy licznych żałob w naszem mieście dość znaczna i zawdzięczyć to tylko możemy staranności dobroczynnych Pań i łaskawych Panów, którzy się rozsprzedażą biletów zajęli.

Na tem więc miejscu serdeczną wyrażam podziękę wszystkim Paniom i Panom komitetowym, jakoteż i biorącym udział na balu Gospodyniom i Gospodarzom za ich trudy i gorliwość o dobro biednego szpitalika.

Niemniej też poczuwam się do obowiązku publiczne złożyć podziękowanie JW. Panu Pułkownikowi br. Schmelzer za bezpłatnie odstąpioną muzykę, szanownemu wydziałowi Kasyna miejskiego za zniżenie taksy i za wszystkie inne ułatwienia — i panu Mikołajowi Wolińskiemu za nadesłany dar z najpiękniejszych kamelij i innych kwiatów ze swojej oranżerji.

Wszystkim tym osobom i obecnej na balu szanownej publiczności imieniem komitetu szpitala św. Zofii daję wyraz wdzięczności serdecznem „B ó g z a p ł a ć.“

Z wysokiem poważaniem
Jadwiga Leonowa Sapieżyna.

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie — odroczone zostało dla braku kompletu z d. 30. stycznia na dzień 13. lutego b. r., i odbędzie się tegoż dnia w sali kasyna mieszczańskiego (dół na prawo od wejścia) o godzinie 11. przed południem, na które dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych szanownych członków niniejszem uprzejmie zaprasza.

Porządek obrad pozostaje niezmieniony.

* **Abel Perier**, rzeźbiarz tutejszy, zmarł onegdaj po długiej słabości jeszcze w sile wieku. Francuz, rodem z Paryża, kształcony u słynnego Davida, przybył do Lwowa na wezwanie Cyprjana Godebskiego, któremu poruczone były rzeźby w tutejszym domu inwalidów. Z artystycznych prac ś. p. Periera najwięcej znany jest pomnik ś. p. Walerego Łozińskiego na cmentarzu Łyczakowskim, tudzież pomnik ś. p. Aleksandra Fredry w kościele w Rudkach.

Serdecznie pokochał Polskę; Ożeniwszy się z Polką, dzieci po polsku wychowywał. Cześć jego pamięci!

* **Bal polski we Wiedniu**, czyli jak Wiedeńczycy nazywają bal „wielkiego mazura“ jak corocznie tak i w tegorocznym sezonie wypadł świetnie i nie zaómił pięknej tradycji. Jedna rzecz tylko umniejszyła nieco balowi polskiemu zwykłej świetności, to mianowicie, że z powodu żałoby dworskiej po księżnej Braganza, brakło na tym balu członków rodziny cesarskiej, wstrzymało się także od balu wiele osób z arystokracji, a niektóre patronki pojawiły się w żałobnych sukniach. O godzinie 10 zaczęła się zapełniać *algiorno* oświetlona i wybrednie udekorowana sala Towarzystwa muzycznego. Pojawili się ministrowie hr. Taaffe, hr. Haymerle, dr. Dunajewski, dr. Ziemiałkowski z żonami, gubernator banku dla krajów koronnych hr. Wodzicki, hr. Artur Potocki, ks. Kalikst Poniński, hr. Morsztyn, ks. Ogiński i wielu deputowanych polskich i czeskich. Płeć piękna miała tyle znakomitych reprezentantek, że trzebaby nazwiskami szpaltę zadrukować, od czego łaskawi czytelnicy zapewne nas uwolnią. Bal rozpoczął się polonezem, a głównym punktem zabawy był wielki mazur, odtańczony po mistrzowsku przez 160 par. Mazur był żywy, jędrny, brakło mu tylko strojów polskich, albowiem wszyscy prawie panowie byli we frakach. Przedstawmy sobie w pięknie udekorowanej sali zamiast 80 fraków i białych krawatek, takąż ilość różnobarwnych kostiumów narodowych, a byłby to widok jakiego od niepamiętnych czasów Niemcy nie widzieli. Z pomiędzy panów ubranych po polsku zasługuje w pierwszym rzędzie na wymienienie hr. Jerzy Dunin Borkowski. Kostium jego składał się z białej delii bramowanej rysiem futrem, z czerwonego aksamitnego kontusza, białego atłasowego żupana w złote kwiaty, starożytnego pasa słuckiego i bogatej karabeli. Panowie komitetowi, szczególnie prezes i dwaj synowie ks. Adama Sapiehy z wielkim taktem i uprzejmością spełniali swoje trudne zadanie. Okładka „porządku tańców“ ozdobiona była amarantową tarczą z białym orłem u góry, a ołówek miał formę oszczepu. Jeden ze sprawozdawców wiedeńskich dodaje, że Amor używał skutecznie tych drobnych oszczepów, zamiast zwykłej strzały.

* **17-letni zbrodniarz stanu.** Czytelnicy raczą sobie przypomnieć, że zeszłego roku w dzień Zaduszny były uczeń szkół realnych Daszyński, rozdzielał w Stanisławowie na cmentarzu, pisemko, w którego treści c. k. prokuratorja upatrzyła zbrodnię stanu i obrazę majestatu. Otóż młody winowajca stawał dnia 10. b. m. przed sądem przysięgłych w Stanisławowie i został uwolniony, pokazało się bowiem, że broszurka owa skierowaną była przeciw carowi Aleksandrowi.

* **Statystyka pocztowa.** W styczniu 1881 r. nadano we Lwowie: 200.174 listów prywatnych niepoleconych, (między temi 5973 do adresatów w miejscu), 57.392 kart korespondencyjnych, 18.436 posyłek pod opaską, — 7994 posyłek z próbkami, — 163.271 egzemplarzy gazet, 80.921 listów urzędowych, — 39.302 listów poleconych, — 8.001 przekazów na kwotę 197.724 zł. 93 c., — 40.372 posyłek wartościowych (między temi 8.107 za pobraniem pocztowem, w kwocie 83.421 zł. 13 ½ c.) Ogółem 815.863 posyłek, zatem o 2176 więcej niż w styczniu r. z.

Nadeszło zaś do Lwowa: 185.742 listów prywatnych niepoleconych, 37.811 kart korespondenc., 14.921 posyłek pod opaską — 4903 posyłek z próbkami, 80.113 egzemplarzy gazet, — 52.001 listów urzędowych, — 31.991 listów poleconych, — 12.721 przekazów na kwotę 241.723 zł. 91 c., 29.401 posyłek wartościowych (między temi 2111 za pobraniem w kwocie 18.174 zł. 33 c.) Ogółem posyłek 399.700, zatem o 377 więcej niż w styczniu roku zeszłego.

* **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych nadał opróżnioną posadę prymarjusza w szpitalu Rudolfa we Wiedniu docentowi dr. Janowi Hofmoklowi. — Minister wyznań i oświecenia mianował profesora gimnazjalnego Józefa Bodyńskiego profesorem matematyki w szkole przemysłowej w Krakowie.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 11go b. m.: Skradziono: Panu F. P. ze strychu domu l. 20 ul. Kazimierzowska liliznę. — Panu W. G. z kuchni l. 2 na Rurach 2 żelazka do prasowania. — Pani B. N. z komórki domu l. 36 ul. Zielona 3 karmione wieprzaki.

* *
*

— **Drohobycz** 9. lutego. Dłuższe moje milczenie pozwólcie mi przerwać, nie sądźcie jednak, żebym was mógł uczęstować jakim interesującym obrazkiem zabiegów około wyborów do Rady państwa lub na miejscowe krzesła kurulskie, gdyż dzięki Bogu do tych u nas daleko, wolę raczej cofnąć się do niedawnej przeszłości i o najnowszej donieść teraźniejszości. Po odjeździe Towarzystwa pedagogicznego z naszego grodu, w którym jak wam wiadomo, najgościnniejszego doznało ono przyjęcia, uchwaliła nasza Rada gminna, ażeby nowo wybudowaną salę gimnastyczną w ten sposób adaptować, by mogła służyć tak do teatralnych przedstawień, jakoteż do liczniejszych zebrań i zabaw z tańcami. Myśl rychło w czyn się zmieniła a obecnie mamy okazałą salę, jaką podobną wątpię, czy które z miast prowincjonalnych poszczycić się może. Gmina nie szczędząc kosztów, urządziła w niej stałą scenę, a obecnie wykończa pomocnik lwowskiego dekoratora potrzebne dekoracje z pięcioma kompletnemi zmianami, przez co dla prowincjonalnych Towarzystw scenicznych dobra nadarza się sposobność do odwiedzenia Drohobycza, gdyż prócz garderoby nie potrzebują się narażać na kosztowny i uciążliwy transport dekoracyj.

Nowo zawiązane Towarzystwo amatorskie pierwsze w tej sali urządza przedstawienie, a że początek ten będzie pomyślnym wstępem do stałego powodzenia amatorskich przedstawień jest nam rękojmią zaszczytnie wam znany p. Tyrenkoczy, który artystyczny objął ich kierunek.

Karnawał jak dotąd, nie bardzo wesoło się rozwija, bo też wśród ogólnego zastoju w przemyśle i handlu trudno gonić za rozrywkami kosztownemi. Czytelnia tutejsza urządziła dla swych członków dotąd dwa wieczorki z tańcami, z których ostatni wypadł wcale świetnie tak co do ilości uczestniczących, jak też i co do raźnej ochoty w samej zabawie.

W rocznicę śmierci Kilińskiego urządziło Stowarzyszenie bractwa szewskiego solenne nabożeństwo w tutejszym kościele farnym, w którem wszystkie warstwy tutejszego społeczeństwa żywy wzięły udział. Dowód to najlepszy, iż pamięć bohaterskiego tego obrońcy ojczyzny i w naszych nie zagasła sercach i że prawdziwe poświęcenie i zasługę czuć umie potomność.

Staraniem naszego czcigodnego proboszcza ks. kanonika Terleckiego i za poparciem burmistrza tutejszego Błaż. zabrano się wreszcie do restauracji mocno nadwerężonego zębem czasu kościoła łacińskiego, a po wytrwałości i najlepszych dla publicznego dobra chęciach obu przytoczonych powyżej mężów spodziewać się należy, iż ten jedyny w grodzie naszym świadek najświetniejszych Rzeczypospolitej czasów i zabytek czystej chrześciańskiej architektury, sięgający pierwszych Jagiellonów panowania, uratowany zostanie od zniszczenia i jako prawdziwy wzór czystego gotyckiego stylu zdobić będzie gród nasz w długie jeszcze wieki.

W sąsiedním naszym Borysławiu, owej głośnej na świat cały podkarpackiej Kalifornii, od dłuższego już czasu stosunki pogarszają się z dniem każdym. Wadliwe i od samego początku bezrozumne zakładanie kopalń tamtejszych, prowadzone przez długi szereg lat bez zastosowania i przestrzegania najelementarniejszych zasad i przepisów przemysłu górniczego, mści się zaczyna powtarzającem się co chwila zalewaniem szybów przez wodę lub usuwaniem się ścian dzielących jeden szyb od drugiego.

Takie wypadki zbyt częste zniechęciły znaczną część właścicieli szybów tak daleko, iż większa ich połowa zaprzestała robót całkowicie, reszta zaś z powodu nieustanej walki z wodą wdzierającą się do szybowych otworów, na coraz większe straty jest narażoną. Jeżeli dotyczące władze z rychłą i skuteczną nie pospieszą pomocą, obawiać się należy bardzo smutnych następstw, a byłoby to dla gospodarstwa społecznego niepowetowaną stratą, gdyby jedyna w swoim rodzaju na całym świecie kopalnia, w której dziś jeszcze niezliczone spoczywają skarby, przez niedołęztwo i brak fachowego kierownictwa upaść musiała.

Mamy jednak nadzieję, iż z jednej strony gorliwa i energiczna opieka c. k. komisarza dla kopalń Borysławskich p. dr. Rodera, z drugiej zaś zawiązujące się za sprawą największego tutejszego przemysłowca p. L. Gartenberga Towarzystwo akcyjne, mające objąć w zakres swej czynności wszystkie pomniejsze kopalnie w Borysławiu i stworzyć z nich wielkie przedsiębiorstwo eksploatacji ozokerytu według wszelkich wymog przemysłu górniczego, potrafią odwrócić grożące niebezpieczeństwa i doprowadzą Borysław do owego rozkwitu, w jakim był w pierwszych latach swego istnienia.

Zakład zdrowotny w Truskawcu poniósł przez śmierć swego dotychczasowego dzierżawcy śp. Franciszka Krala niemałą stratę. Od czasu przejścia Truskawca na własność spółki izraelickiej, zakład ten chromał w skutek zaniedbania przez nowych nabywców wszelkich koniecznych ulepszeń i niezbędnych wkładów, a tylko niezmordowana zapobiegliwość śp. Krala zdołała go ochronić od całkowitego upadku. Truskawiec z przed lat kilkunastu a dzisiejszy, to smutny obraz gospodarstwa nieoględnego, obrachowanego tylko na chwilowe dorywcze zyski a nierachującego się z nieubłaganemi następstwami nierozumnej gospodarki. Czują to niezawodnie sami jego właściciele już dzisiaj i jakkolwiek mamy niepłonną nadzieję, iż dla własnego dobra i własnych korzyści przy wyborze nowej administracji, tylko ludziom fachowym i zdolnym powierzą zarząd tego prawdziwie zdrowotnego zakładu, tod przypomnieć nie zawadzi panom właścicielom Truskawca, iż są obowiązki obywatelskie względem całego społeczeństwa, z pod których dla chwilowych zysków wyłamywać się nie godzi, a takim obowiązkiem dla panów właścicieli Truskawca, jest przywrócenie temu zakładowi przez potrzebne wkłady i ulepszenia, tudzież powierzenie zarządu jego ludziom odpowiednim i zdolnym, owej świetności i wziętości, jakiej zakład ten nie tylko w kraju, lecz i po za jego granicami dawniej używał.

— **Z Warszawy.** W sferach interesujących się sprawami finansowemi obiega pogłoska, jakoby nowo założony wiedeński bank dla krajów, zostający pod przewodnictwem L. hr. Wodzickiego, zamierzał otworzyć w Warszawie filię; urzeczywistnienie tej pogłoski tem więcej byłoby pożądanem, zwłaszcza, iż bank ma przedewszystkiem mieć na względzie interesa rolnictwa i większych gospodarstw wiejskich.

Obecny dworzec dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej ma być z gruntu przebudowany, przyczem wzniesiony zostanie specjalny, nowy dworzec dla pociągów odchodzących. Pierwotnie zamierzono przeróbkę uskutecznić podług projektów wypracowanych w kolejowem biurze inżynierów oddziału warszawskiego. Roboty miały się nawet rozpocząć jeszcze w roku bieżącym. Obecnie jednak rzecz ta zdecydowaną została w inny sposób. Dyrekcja kolei postanowiła ogłosić konkurs architektoniczny na projekt tej budowy. — Myśl to ze wszech miar szczęśliwa. Nowy gmach kosztować ma 200.000 rubli. Warunki konkursu niebawem będą podobno ogłoszone.

Zeszłej soboty w fabryce szyn stalowych pp. Plemiannikowa i Verdiera w Warszawie, odbyła się wielka uroczystość. Zakład ten odlał własnemi środkami olbrzymie kowadło do młota parowego, obliczone na wytrzymanie wagi 60.000 kil. (15.000 cetnarów). W tym celu w specjalnie przygotowaną formę wpuszczano roztopiony surowiec jednocześnie z trzech pieców systemu Martin. Olbrzym stygnąć będzie przez dwa tygodnie. Cała czynność, odbyła się pod kierunkiem Warszawianina, inżyniera pana Lipkau'a i przy pomocy sił krajowych.

— **Proces o zdradę stanu.** Dnia 10. bm. rozpoczął się w Wiedniu proces o zdradę stanu, obrazę majestatu i podburzanie, przeciw 14 osobom, oskarżonym o rozszerzanie pism socjalistycznych w dzień pięćdziesięcioletniej rocznicy urodzin cesarza, w których to pismach nie brak ostrych wyrazów przeciw rodzinie cesarskiej i rządowi. Oprócz tego prawie wszyscy oskarzeni są, że otrzymywali przesyłki od jednego z naczelników partji socjalistycznej w Niemczech, p. Mosta, bawiącego obecnie w Londynie. Oto nazwiska oskarżonych: Józef Tempke, urodzony w Wiedniu, lat 39, tokarz; Franciszek Motz, urodzony w Hrimelz, w Czechach, lat 30, maszynista; Józef Fryderyk Hovustadt, urodzony w [illegible], lat 22, ślusarz; Jakób Laufer, urodzony w Michałkowicach na Szlązku, lat 18, stolarz; Józef Pfeil, urodzony w Grucsbach, lat 21, stolarz; Edward Friedrich, urodzony w Gablonz, lat 47, maszynista; Karol Stonad, urodzony w Wiedniu, lat 22, garbarz; Ignacy Formanek, urodzony w Kalinin na Morawie, krawiec; Leon Walecka, urodzony w Wiedniu, lat 24, mechanik; Alojzy Treibenreif, urodzony w Klausen w Tyrolu, lat 43, stolarz; Tomasz Puchleiner, urodzony w Béla na Węgrzech, lat 26, maszenista; Józef Steiner, urodzony w Czechach, lat 41, majster tokarski, Józef Kreici, urodzony w Czechach, lat 30, ślusarz i Wacław Netuschill, urodzony w Czechach, stolarz. Po odczytaniu aktu oskarżenia trybunał uchwalił, że rozprawa ma być tajną, dopuszczone do niej tylko mężów zaufania w liczbie 42, pomiędzy nimi sprawozdawców dziennikarskich i posłów Fürukranza,

Roserera, Shönerera i Kronawettera, tudzież kilkunastu wybitnych członków stronnictwa socjalistycznego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, dnia 12go lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: *Pszenica* czerwona od 10 25 do 10·50 zł., biała od 10·25 do [illegible] zł., żółta od 9 40 do 9·75 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 9·10 do 9·50 zł., nowe od —·— do —·— zł. *Jęczmień* browarowy od 7·— do 7 25 zł., pastewny od 6·— do 6·25 zł., jesienny od —·— do —. zł. *Owies* od 6 — do 6 25 zł. — *Groch* do gotowania od 8 50 do 9 50 zł., pastewny od 7·— do 7 50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 5·— do 5 50 zł. — *Bób* od 8·20 do 11·50 zł. *Kukurudza* stara od 6 70 do 7·— zł., nowa od 5 70 do 6·— zł. *Rzepak* zimowy od 10 50 do 11·25 zł., *rzepak* letni od 10 10 do 10·25 zł. — *Lnianka* od 10 — do 10·25 zł. — *Nasienie lniane* od 11·— do 11 50 zł. *Nasienie konopne* od — · do — zł. — *Koniczyna* od 30 — do 46 · zł. *Kminek* od —·— do —·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od 36 do 37·— zł. *Spirytus* za 10.000 litrów procent: Gotowy od 29 45 do —·— zł.

Usposobienie: Nominalne.

Waluta: Marek —.— — Rubel 1 23½. Napoleondor 9.37½.

Wiedeń d. 10. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3157, zabitych wieprzów 753, zabitych owiec 265, żywych owiec 4025, żywej nierogacizny 1538.

Cielęta płacono 32 do 48 i 52 złr., zabite wieprze 40 do 48 i 50 złr., zabite owce 25 do 35 i 45 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 40 do 52 złr., lekki towar 32 do 33 złr. za 100 kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę płacono 32 do 38 i 40 złr., węgierską 48 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Gołos dowiaduje się, że moskiewska cenzura duchowna zabroniła surowo puszczenia w handel księgarski „Ksiąg Jobowych“, przetłómaczonych świeżo na język małoruski, a powodem zakazu jest to, że język małoruski został raz na zawsze stanowczo wykluczony w caracie ze służby cerkiewnej.

* *

Z Paryża piszą: „Kandydatura p. Dugué de la Fauconnerie, który właśnie z powodu swego przejścia z obozu bonapartystów do republikanów złożył mandat, i dziś ponownie staje przed swymi wyborcami w Mortague, napotyka na nieprzewidziane trudności. Dugué liczył na to, że pewna część jego dawnych wyborców, a zatem bonapartystów, pospieszy za nim do republikańskiego obozu, a republikanie, rozumie się, swoją drogą jak jeden mąż na niego rzucą swe wota. Atoli pierwsze przypuszczenie jest bardzo wątpliwem, drugie dziś już okazało się czczą iluzją. Według *Siecle*, odbyło się w Mortague zgromadzenie ludowe, złożone z przeszło tysiąca republikańskich wyborców, i postanowiło nietylko odwrócić się od człowieka, zmieniającego tak snadno swe przekonania, ani nawet, jak sobie tego życzono w pałacu Gambetty, zająć w akcji wyborczej stanowisko neutralne, ale owszem popierać własnego kandydata w osobie mera z Belleme, p. Bausarda de Bois. Ten obrót sprawy wywarł w rządowych sferach Paryża bardzo przykre wrażenie; czują tam, że klęska p. Dugué de la Fauconnerie odejmie chętkę przerzucania się do republikanów wszystkim tym towarzyszom jego z obozu bonapartystów, którzy może już gotowi byli pójść za jego przykładem.“

* *

Jak dotychczas rzeczy stoją, napad *Nordd. Allg. Ztg.* na Gambettę nie sprawił we Francji szczególnego wrażenia i prasa francuska milczy w tej sprawie, a w Berlinie chcą w tym artykule upatrywać przeważnie presję na korzyść budżetu wojskowego, tudzież uważają go za małą reklamę dla kolei Nadreńskiej. Rząd chce ją budować, a parlament prawdopodobnie będzie jej przeciwny. Aby więc wywrzeć presję na posłów, pokazano im Gambettę w postaci straszaka. Tak tedy rozwiązują zagadkę owego napadu koła finansowe berlińskie.

* *

Wiedeń d. 11. lutego. Minister spraw wewnętrznych przedkłada Izbie projekt do ustawy, zmieniającej jeden okręg wyborczy gmin wiejskich w Galicji; a minister finansów projekt do ustawy zmieniającej opodatkowanie wódki, i projekt do ustawy ustanawiającej ogólną sumę podatku gruntowego, która ma wynosić przez lat 15 od 1. stycznia r. b. po 37,500.000 złr. Friedmann uzasadnia swój projekt co do zmiany regulaminu Izby.

Izba odrzuca wniosek o odesłanie projektu Friedmanna do komisji. Poczem ustawę przeciw lichwie w trzeciem czytaniu, a ustawę o stemplu od kart po krótkiej rozprawie szczegółowej przyjęto.

Następuje rozprawa ogólna nad projektem Lienbachera względem skrócenia obowiązkowego uczęszczania do szkoły. Lienbacher zdaje sprawę w imieniu komisji. Beer polemizuje z tem sprawozdaniem i protestuje przeciw niektórym mylnym twierdzeniom tegoż co do mniejszości. Mniejszość gotową jest do pewnych ustępstw co się tyczy wykonywania ustaw szkolnych, ale do ponownego tych ustaw rozbicia ręki podać nie może. — Za wnioskiem komisyjnym zapisanych jest do głosu 11, a przeciw niemu 15 mowców. Promber zbija zarzuty prawicy co do kosztów nowej szkoły ludowej; a kto ustawę o szkołach ludowych narusza, ten oraz niemiectwo narusza. Poczem rozprawę przerwano.

Taaffe zawiadamia, że ustawa o kolei Bośniackiej już jest sankcjonowana. — Hr. Harrach (z klubu czeskiego) interpeluje z powodu nieprawidłowości w konskrypcji ludności we Wiedniu (Czechów i Czeszki zapisywano do niemieckiego języka; p. r.). — Wiesenburg interpeluje, dlaczego władze podatkowe żądają od kas oszczędności nazwisk i adresów tych, co wkładki wnoszą.

Praga d. 11. lutego. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu Izby adwokatów Czech przyszedł w zgodzie do skutku kompromis między Czechami a Niemcami, mocą którego Wydział ma na przyszłość składać się z 9 Czechów i tyluż Niemców, a prezesem ma być kolejno to Czech to Niemiec. (Czesi są w większości; nie chcieli ponownie wybrać dr. Wienera na prezesa, dlatego, że jest semitą i centralistycznym; teraz prezesem będzie kandydat czeski; p. r.)

Berlin d. 11. lutego. Hatzfeld (ambasador niemiecki) udał się dziś rano na Wiedeń do Konstantynopola.

Wiedeń d. 11. lutego. Posiedzenie komisji budżetowej Izby posłów. Komisja załatwiła pozycje: szkoły realne, biblioteki szkolne i specjalne zakłady naukowe. Petycję względem założenia akademi rolniczej w Pradze odstąpiono rządowi. Dalej przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby na Morawie w gimnazjach w Uherskiem Hradyszczu i Kromieryżu z następnym rokiem szkolnym czeskie paralelki urządzono. Petycje względem utworzenia szkoły realnej w Loktiu (Elbogen w Czechach) a wyższego gimnazjum w Bochni, odstąpiono rządowi do szczegółowego zbadania. Rezolucję względem założenia w najkrótszym czasie państwowej szkoły przemysłowej w Lincu przyjęto jednomyślnie. Minister oświadcza, że rezolucji zeszłorocznej względem szkoły przemysłowej w Pradze niebawem zadość się stanie, że jednak trudno spełnić natychmiast rezolucję co do zmian w pilzeńskiej szkole przemysłowej. Komisja uchwaliła ponowić rezolucję względem jak najrychlejszego przeobrażenia tej szkoły przemysłowej w zakład z dwojakim językiem wykładowym, niemieckim i czeskim.

Wiedeń d. 11. lutego. „Polit. Corr.“ donosi z Konstantynopola, że rokowania ambasadorów w kwestji greckiej rozpoczną się prawdopodobnie d. 20. b. m., i że Hatzfeld przywiezie z sobą z Berlina instrukcje, które go upoważnią do objęcia przewodnictwa przy rokowaniach, jakie każdy ambasador z osobna z Portą prowadzić będzie.

Według listu z Berlina do „Pol. Corr.“ Goeschen nie wiezie z sobą do Konstantynopola wytkniętego planu nowej granicy turecko-greckiej, gdyż dotąd rzecz szła tylko o przedwstępną kwestję, t. j. w jakiej formie wspólnictwo mocarstw objawić się powinno. Jednakże nie wypada z powolnego rozwoju tej kwestji przedwstępnej wnosić, że sytuacja jest rozpaczliwa. Rozterek między mocarstwami nie ma się czego obawiać, gdyż nie podlega wątpliwości, że strona, któraby w sporze turecko-greckim odważyła się na swą odpowiedzialność gwałtownie spór ten rozstrzygnąć, narażiłaby się przedewszystkiem sama na wielkie niebezpieczeństwo.

Według listu z Londynu do „Polit. Corr.“, przewodnictwo Niemiec w kwestji greckiej, na jakie mocarstwa dotąd milcząco przyzwalały, zostało od czasu pobytu Goeschena w Berlinie nietylko wzmocnione, lecz wyraźnie i formalnie uznane, w skutek czego będzie mógł Hatzfeld z całym naciskiem imponującej powagi występować w Konstantynopolu.

Rzym d. 11. lutego. Zgromadzenie delegatów dla narady nad prawem powszechnego głosowania, wybrało Bertoniego prezydentem i przyjęło jednogłośnie porządek dzienny, wzywający lud, iżby się powszechnego głosowania domagał. Garibaldi, Campanella, Zupetta i Saffi wybrani honorowymi prezydentami. Jutro nastąpi uchwała co do formy, w jakiej odezwa do ludu zostanie zredagowana.

Bruksella d. 11. lutego. Izba zniosła posadę kapelana przy szkole ogrodniczej w Gandawie, i odmówiła płacy na kapelanię w szkole weterynaryjnej.

Petersburg d. 11. lutego. „Journal de St. Petersbourg“ reprodukuje list majora Buttlera do „Globa“, w którym Buttler donosi, że on jako oficer angielski wzniósł obwarowania Geoktepe i Turkomanów uczył jak mają z nich korzystać. Dziennik petersburgski uważa twierdzenie Buttlera, jakoby step turkomański był dla bezpieczeństwa angielskich posiadłości w Indjach wielkiej wagi, za zupełnie bezpodstawne, a dalej twierdzi, że tak Anglia jak i Moskwa mają w Azji równie jak i w Europie coś lepszego do czynienia, niż sobie nawzajem szkody wyrządzać. W teraźniejszym czasie natrafia się i w Anglii na podobne przekonania, które wywodami Buttlera nie dadzą się zachwiać. „Agence russe“ donosi, że gabinet moskiewski udzielił lordowi Granville na jego żądanie wyjaśnień co do korespondencji oryginalnej między jenerałem Kaufmanem a Szir Alim, z czego parlament angielski poweźmie przekonanie o lojalnem zachowaniu się Moskwy.

Madryt d. 12. lutego. Na bankiecie demokratów wychylano toasty wywrotowe. Zgromadzenie rozwiązano, dwie osoby aresztowano.

Londyn d. 12. lutego. Władze zarządziły środki ostrożności przeciw rzekomemu spiskowi fenistów, którego celem wysadzić zamek Windsor w powietrze (główna siedziba królewska pod Londynem). Powrót królowej z Osborne do Windsoru odłożony. (Widoczny wymysł rządowy dla nastraszenia królowej i podbechtania ludu angielskiego przeciw Irlandczykom; p. r.) Dikon, Biggar i inni homerulerzy udali się do Paryża na naradę z Parnellem.

Przyjechali dnia 12. lutego 1881.

HOTEL ZORŻA: T. hr. Dzieduszycki z Wiednia. Dr. Schmidt ze Złoczowa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Zarzyaki z Moskwy. Sz. Freund ze Stanisławowa. J. Schmelkes z Podwołoczysk.

HOTEL LANGA: O. Faltis, L. Neurath i M. Quittner z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Grocholski z Oserdowa. G. Borysiewicz z Sambora.

HOTEL WARSZAWSKI: A. Mayer z Wiednia. St. Radziwiłowicz z Warszawy. M. Rossowski z Zwiniacza.

HOTEL PODOLSKI: A. Śliwiński z Pukienicz. J. Mosing z Rustweczka.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz 6 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 3 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 12. lut go

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	279 75	282 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	171 —	174
Banku hypot. galic. po 100 zł.	299 —	302
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	99 40	100 30
„ „ „ 4 „ „	92 50	93 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 40	100 30
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 85	103 75
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	99 25	100 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	92	94
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 20	99 20
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 50	103
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 57
„ cesarski	5 49	5 59
Napoleondor	9 33	9 41
Półimperjał rosyjski	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 22½	1 24
100 marek niemieckich	57 65	58 25
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 12. lutego 1881.
godzina 2 minut 28 popołudniu.

Losy kredytowe	179.50	Węgier. kred. ak	263.75
Anglo-austr.	128 80	Unionsbank	117.40
Kolej Kar. Lud.	280 —	Nordbahn	243 —
Kolej Połud	108 —	Kolej Alföld.	162 —
Kolej Elżbiety	203.25	Kolej Lw.-czer.	173.75
Węg. Nordostb.	154.—	Wied. Comunal.	117 25
Węg. obl. p. w zł.	87 —	Galic. indemniz.	98 50
Węg. kolej zach.	164 75	Kolej siedmiog.	107.40
Renta węg. 6%	109 52	Losy tureckie	22.75
Bankverein	128.30	Ros. rubel pap.	1.23 75
Losy węgier.	110 75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 12. lutego.
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	286.90	Anglo-austrjac.	128.75
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	108 25
Unionsbank	117.10	Napoleondor	9.37½
Rosyj. banknoty	1 23½	Usposobienie: słabe	

Berlin, d. 11. lutego.
godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjs. bank.	213.25	Akcje kredyt.	510.—
Lombardy	187 —	Galicyjskie	121.25
Kolei Rumuń.	56.—	Austr. bankn.	172 85

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	99 50	100 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	93 —	93 50

Lwów, dnia 12. lutego 1880.

Nasze w swoim czasie podane doniesienie o wzmagającym się coroku popycie w Anglii, Francji, Włoszech i t. p. na preparaty weterynaryjne, wyrabiane przez c. k. dostawcę nadwornego pana Franciszka J. Kwizdę w Korneuburgu uzupełniamy dzisiaj o tyle, że artykuły jego nawet w niedostępnej dotąd Moskwie, bywają obecnie sprowadzane i poszukiwane. W tych dniach zamówił uniwersytet w Dorpacie znaczną partję tych artykułów i to na skutek szczęśliwie osiągniętych rezultatów, po doświadczeniach czynionych przez tamtejszy gabinet ekonomiczno-technologiczny.

Wiedeń 10. lutego.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	72 95	73 10
„ „ w srebrze 5 „	74 35	74 50
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	121 25	121 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 25	130 60
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 50	134 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	175 —	175 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145	146 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 40	98 80
Bukowińskie	96 50	97 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	109 20	109 35
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	126 25	126 50
Węgierska poż. po 100 złr.	110 25	110 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	129 —	129 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	243	244 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	286 60	286 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	262 50	268 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810	820

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	815 —	816 —
Unionsbank po 100 złr.	117 —	117 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	137 —	137 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 50	128 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	92 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	160 50	161 50
Elżbiety „ 200 „ „	202 —	202 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2432 —	2442 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	182 25	182 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	279 50	280
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	17 50	18 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	— —	171 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	194 50	195
„ „ l. B. „ 200 „	242 30	242 70
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 —	165 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	149 25	149 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	284 25	284 75
Südbahn po 200 zł. sr.	106 25	106 75
Tramway wied. po 170 zł.	217 50	218 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	150 —	150 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	151 50	152 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163 25	164 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 75	— —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 90	101 20
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 —
„ „ „ 5 „ „	99 40	99 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 —	103 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	99 50	100
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 90	103 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	91 —	91 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	92 —	92 20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	97 75	98 25
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 20	99 30
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 50	99 90
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102 —
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	106 —	106 50
„ „ 5 „ w.a.	102 25	102 75
„ „ 5 „ srebr.	108 —	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 25	103 75
„ II. em. 5 prc.	102 —	102 50
„ III. em. 1871 300	101 75	102 25
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 20	92 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	99 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	90 —	92 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	90 —	90 50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	98 25	98 75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 25	96 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 40	95 70
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	84 —	84 30
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 75	180 25
Klary po 40 złr. m. k.	40 50	41 —
Insbruckie prem. poż.	24	25 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 60	20 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	40 —	40 30
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 75	19 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	48 50	49 25
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 —	46 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	26 [illegible]	26 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 25	32 75
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 75	39 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 95	58 10
Frankfurt 100 mark	57 95	58 10
Hamburg 100 mark	57 95	58 10
Londyn 100 fnt. szterl.	118 80	118 95
Paryż 100 franków	46 85	46 90

Sternberg & C., Bank w Berlinie W.

Kupno i sprzedaż papierów państwowych, listów zastawnych, akcyj i wszelkich innych efektów zakładowych i spekulacyjnych.
Rychłe i rzetelne wykonanie interesów giełdowych, czasowych i premiowych.
Obroty na conto corrente. — Dyskontowanie. — Domicylowanie weksli.
Udzielanie zaliczek na efekta, mające kurs giełdowy.
Pobór i spieniężenie kuponów procentowych i dywidendowych, postaranie się o nowe arkusze kuponowe, przeglądanie losowań i t. p.

Obliczamy od ubocznie wymienionych i wszystkich innych załatwień bankowych i giełdowych prowizyj: [illegible] procent.
Objaśnienia i porady co się dotyczą ulokowania kapitałów i efektów spekulacyjnych, udziela nasze biuro, [illegible]
[illegible] 1054 3—10

Wypłaty bezpośrednio i za pośrednictwem wszystkich niemieckich banków państwowych bez wszelkich opłat.

Galic. Kasa Oszczędności

we Lwowie

zniża z dniem 1. kwietnia 1881

stopę procentową od **wkładek oszczędności**

z 5% na 4% rocznie

Zarazem **zniża** kasa **stopę procentową** od

a] pożyczek udzielonych na hipotekę dóbr i realności,
b] wszelkich innych pożyczek udzielonych na skrypta dłużne,
c] rachunków bieżących pokrytych papierami wartościowymi,
d] zaliczek na zastaw papierów wartościowych (lombard),
e] eskontu weksli, wylosowanych papierów wartościowych, tudzież kuponów,

z 6% na 5% rocznie

Kasa **zwraca kapitały wkładkowe**
stosownie do każdoczesnego żądania
1] **bezzwłocznie**, za potrąceniem eskontu, lub też
2] w terminach statutem ustanowionych, za poprzedniem wypowiedzeniem.

Powyższe zniżenie stopy procentowej odnosi się do **wszystkich bez wyjątku** wkładek, pożyczek i zaliczek.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek przytoczonych pod a] i b] wchodzi w życie z ***terminem najbliższej raty płatnej po dniu 1. kwietnia 1881.***

Nadwyżka odsetków pobranych według dotychczasowej stopy procentowej po za dzień 1. kwietnia 1881 od zaliczek na zastaw papierów, jakoteż od eskontu, ***nie będzie bonifikowaną,*** a tem samem ***wszelkie należytości zapadłe przed dniem 1. kwietnia 1881*** obliczy kasa podług ***dawniejszej*** stopy procentowej.

We LWOWIE, dnia 27. stycznia 1881.

Dyrekcja.

Tylko dobre znajduje szybkie przyjęcie!

Nie upłynęły jeszcze 3 lata, jak przybyłem z New Yorku do Londynu, celem wprowadzenia mego nowego artykułu w Wielkiej Brytanii. Po przybyciu rozpocząłem mój interes w spokojny, nieobliczony na efekt sposób i miałem początkowo tylko sutoryny i mały kontor. Ztąd wysyłałem do wszystkich części Anglii, Irlandii i Szkocji małe paczki doborowe mego artykułu, celem dania sposobności do robienia prób. Mój ekstrakt przyjętym był z wielkim aplauzem przez publiczność i jako dowód niech służy, że w pierwszych dwunastu miesiącach otrzymałem zamówienia na 200.000 butelek mej specjalności. Wiele z zamówień pochodziło od osób, które mego artykułu używały naipierw same, a przekonawszy się o jego dobroci, polecały drugim. Gdyby tak nie było, nie byłbym w stanie prowadzić dalej mego interesu.

Koszta na wprowadzenie mego artykułu do którego z miast, były większe aniżeli zysk z sprzedanego; atoli będąc przekonanym o wielkiej wartości i skutkach mego artykułu, spuszczałem się na publiczność, że wzajemnie go sobie polecać będzie, przez co wrócą się moje wydatki. Nie omyliłem się też w mojem zaufaniu, jak powyższe wyraźnie dowodzi. Nabrawszy otuchy do dalszych postępów w skutek aplauzu dawanego memu ekstraktowi, przeniosłem mój interes we większe, wygodniejsze lokale i to, jak przedtem, dopomogły mi dalej zalety mego artykułu. W drugim roku otrzymałem zamówienia na blisko 600.000 butelek. Moja teka listów stawała się codziennie cięższą od setek, mogę powiedzieć, tysięcy adresów uznania i pism dziękczynnych o moim „Shäker-ekstrakcie" (Seigel'a, leczący syrop). Wzmacniającym i leczącym środkiem na boleści wątroby, niestrawność i bole żołądka, był artykuł, który wprowadziłem do Wielkiej Brytanii i który tam przyjętym był z takiem zaufaniem i z tak ogólnym poklaskiem. Przez gruntowne studja i badanie przekonałem się, że największa część cierpień, na które ludzie w naszym czasie zapadają, powstaje z nieregularnego funkcjonowania żołądka lub wątroby. Znalazłszy, zajmując się temi chorobami, środek, o którego wielkiej wartości przekonałem się przez własne doświadczenie w Ameryce, postanowiłem udać się do Europy, spróbować tam także wprowadzić mój „Shäker-ekstrakt". Muszę tu jednakże osobno zauważyć, że nie przybyłem do Europy jako „awanturnik"; byłem bowiem właścicielem wielkiego interesu w Ameryce i miałem więcej niż wystarczające środki na moje potrzeby. Mój interes w trzecim roku jeszcze się bardziej rozszerzył i sama sprzedaż w Anglii wynosiła do 900.000 butelek, co z sprzedaną ilością pierwszego i drugiego roku daje ogólną sumę 1,700.000 butelek — w krótkim przeciągu czasu 3 lat i to nieznanego przedtem jeszcze zupełnie środka. Bez jego zalet nie byłoby to możebnem. W Wielkiej Brytanii „Shäker-Ekstrakt" był wzajemnie od samego początku bardzo polecanym jako środek na ciężkie trawienie, bole wątroby i żołądka, dla tego sądzę, że gotowość z jaką przyjęto „Shäker-Ekstrakt", oraz ogromny na niego popyt są najlepszemi dowodami, że „Shäker-ekstrakt" jest znakomitym środkiem na pomienione cierpienia. Zachęcony przez jak najznakomitsze świadectwa, jakie otrzymałem, zacząłem interes mój rozprzestrzeniać w różnych krajach, o czem bliższe szczegóły podam niżej.

Niestrawność, na które „Shäker ekstrakt" jest najlepszym środkiem leczniczym, napada nas zupełnie niespodzianie, jak złodziej w nocy.

Pacjenci uczuwają boleści w piersi i boku, czasami w krzyżach; czują się ponurymi i śpiącymi, w ustach czuć się daje niemiły smak, mianowicie rano, rodzaj gęstej flegmy, osadza się na zębach i oddech robi się drugim wstrętnym. Apetyt jest słabym i żołądek ma uczucie ciężaru wielkiego, za dnia zaś pragnienie nieraz, którego żaden pokarm nie może zaspokoić. Oczy są zaspałe; ręce i nogi zięble i stają się lepkiemi, jest to istotnie rodzaj zimnego potu. Pacjent czuje się ciągle zmęczonym, a sen nie daje mu ulgi; po niejakimś czasie staje się nerwowym, dra-[illegible]

[illegible]

Właściciel **A. J. White** Frankfurt n. M.

SKŁADY:

we Lwowie: Piotr Mikolasch apt., K. Krzyżanowski apt., Zyg. Rucker apt. w POZNANIU: Czerwona apteka, Rynek, nr. 37, Odmianów: apteka: Alb. Mathies.

Składy w Wiedniu: [illegible] Apotheke", IX. Wahringerstrasse, C. Firbasa; IV. Wiedener Hauptstrasse, 60, apt. dr. Schlosser; V. Wienergasse, M. Schmied; IX, Porzellangasse, 5; C Ploy'sche Apotheke; I, Bränerstrasse, 5; G. & R Fritz, 4, Droguisten; VII, Mariahilferstrasse, 106, apt, D. Seewalds Wittwe. — **Na prowincji** mają aptekarze: *Agram*: apteka M. L. Finscha. *Austerlitz*: A. Przikryl *Baden*: G Schwarz. *Berno*: F. Eder. *Bozen*: H. Spretter. *Brüx*; Ferd. Fleck. Droguist. *Brody*: E. Liszka. *Cilli*: J. Kupferschmidt. *Deutschbrod*: W. Kabelac. *Esseg*: J. Gobetzky; *Graz* Fr. X. Schilhry. *Gr. Boeskerek*: L. Menczer; *Gyangyös*: Ferd. Kersitz. *Grünburg*: Ob. Oester. Jos. Müller. *Hermanstadt*: Aug. Teutsch. *H. M. Vasarhely*: Jul. Kiss; *Karlsbad*: apteka G. Findeisa. *D. Földvar*: Józef v. Pap. *Gmunden*: A. Raymann. *Iglau*: V. Inderka. *Innsbruck*: F. Winkler. *Kańczuga w Galicji*: R Heger. *Karlstadt*: apteka G. Findeisa. *Klagenfurt*. P. Birnbacher. *Kraków*: Józef Trauczyński. *Krems*: S. E. Kleewein. *Kuttenberg*: Fr. Slawik. *Leva* [Levenz] Et. Bolemann. *Lublana*: Jul. v. Trakoczy. *Linz*: A. Hofstättera spadkobiercy i A. Ruppert. *M. Buchwitz*: C. Blodig. *Mähr. Weisskirchen*: J Kriegelstain. *Meran*: A. Pau. *Milówka w Galicji*: M Quirini. *Neusdorf bei Wien*: Kol. Bolfy. *Nyireghaza*: Em. Koranyi. *Neutitschein*: Jul. Neusser. *Panscova*: W. H. Graff. *Bełz w Galicji*: apteka Józefa Grossa. *Pilzno*: E. Kaiesr. *Praga*: apteka Józefa Fürsta. Poriceuno. *Prerau*: apteka „zum gold. Adler" Ign. Psota *Preszburg*: apt „zur heil. Dreifaltigkeit" Fryd. Heinrici. *Prossnitz*; A. Griessl. *Reichenberg*: Józef v. Ehrlich. *Saaz*: V. Kraus, Droguist. *Sangerberg*: Józef Ziegler. *Salzburg*: dr. v. Sedlitzky. c. k. nadw. apteka. *Schemnitz*. Fr: Sztankay. *Sternberg* w Morawie: A. Fotkl *St. Pölten*: Cee. Hassak. *Opawa*: A. Plachky. *Temesszvar*: C. M. Johnera apt. Stadt, Hunyadygasse i Stefan F. Tarczay, apt. St. Mariahilf *Węg. Hradisch*: Józef Stanek. *Winkowce*: L v. Alemann. *Waradyn*: apteka A. Hoossingera. *Wels*: K. Richter. *Wiener-Neustadt*: apteka Fr. Koltscharscha. *Windischgarten*: Em. Keller. *Klansenburg*: J. Biró. *Leitmeritz* [Böhmen] K. Labler, Kronen Apotheke. *Liesing*: A. Huss *Pressburg*: Feliks Pistory, Apotheke „ „Rothen Krebsen". *Szegedin*: A. Kovacz. *Villach*: Kumps Erben. *Znaim*: E. Scherks.

Prócz Boga zawdzięczam uratowanie życia mego jedynie pańskiemu „Hoffa piwu zdrowia z ekstraktu słodowego, czekoladzie słodowej, skoncen. ekstraktowi słodowemu.

Są to słowa wypowiedziane przez uzdrowionego.

Cierpienia płuc i żołądka
☞ wyleczone. ☜

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt Europy, pana **JANA HOFFA** c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, Wiedeń, Fabryka: Grabenhoff 2. Skład fabryczny, I, Graben, Bräunerstrasse, 1. 8.

HOFFA
Ekstrakt słodowy — Piwo zdrowia.

Cierpiałem na straszne bole w żołądku; każdą potrawę i każdy napój wyrzuciłem natychmiast w postaci gnijącej, cuchnącej, do kawy podobnej substancji; żadne lekarstwo nie pomagało mi, a moje szybko postępujące osłabienie i wychudnienie odbierało mi wszelką nadzieję na wyzdrowienie, aż w końcu uciekłem się do pańskiego Hoffa ekstraktu słodowego. Po kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. Prócz Boga zawdzięczam panu uratowanie zdrowia mego.

Voelker, dyrektor krajowy w Nowym Ingelowie.

Upraszam o przysłanie mi 100 flaszek piwa słodowego i o 10 kilo czekolady słodowej Nr. 1.

Jego Mość 1210 2 4

król Danii polecił swemu adjutantowi, ażeby panu Janowi Hoff oznajmił, że wartość tego ekstraktu słodowego wysoce ceni. „Przekonałem się" tak opiewa oświadczenie „z radością o skutkach leczących Hoffa ekstraktu słodowego na sobie samym i na kilku członkach mego domu".

PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa: preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. (Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt.; Karola Bałabana; H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kirlak apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, Redyk, Wisniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rosański i sp.; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszów*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb. *Jasło* T. W. Praglewicz.

Rocznik Szlachty Polskiej

Jerzego Sewera hr. Dunina Borkowskiego

już wyszedł z druku

i zawiera: 1. Rodziny panujące. 2. Rodziny szlacheckie polskie [illegible] 3. Członkowie [illegible] 4. Kawalerowie zakonu Maltańskiego i Damy [illegible]

Cena w ozdobnej oprawie 5 zł.

Nakład księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie Halicka Nr. 50. 1484 3—7

Preparaty weterynaryjne

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego,

* C. k. koncesjonowany proszek korneuburski dla koni, bydła i owiec. [illegible]

[illegible] się do stajen, na pastwiska i w jatkach itp. Pakiet ½ kilo 15 ct. Pół skrzynki na 5 kilo zł. 1.40., skrzynka na 10 kilo zł. 2.40. **Maść na gruczoły i rany** przeciw opuchnięciu gruczołów w krtani, i w szyi, przeciw niebezpiecznym gruczołom u koni, jak niemniej przeciw zapaleniom gruczołów i zatwardzeniom ropnistym u bydła i innych zwierząt domowych. Słoik 1 złr. **Pigułki przeciw kolkom**, wzdęciu, kolkom moczowym, sparciu, chorobie błony brzusznej, zatwardzeniu. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct **Pigułki przeciw robakom u koni.** Puszka blaszana 1 złr. 60 ct. **Środek przeciw biegunce u owiec.** Pakiet 70 ct. **Proszek na racice** (przeciw zarazie racicznej). Flakon 70 ct. **Phisic**, pigułki rozwalniające dla koni. Puszka blaszana 2 zł. **Tynktura żółciowa** dla koni. Flaszka zł. 1.50. **Balsam na rany** dla koni i bydła. Flaszka zł. 1.25. **Kit na kopyta** (sztuczny róg). Laseczka 60 ct. **Maść na kopyta końskie.** Jedna puszka 1 złr. 25 ct. **Proszek na kopyta** przeciw gniciu takowych. Flaszka 70 c. **Huile balsamique** przeciw robakom w uszach u psów. Flaszka zł. 2.25. **Pokarm wzmacniający dla koni i bydła** do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct. **Maść na parchy** u końskich pęcin. Słoik 1 zł. **Pigułki dla psów.** Cena jednego pudełka 1 złr. **Olej na liszaje i strupy u psów.** Flaszka 1 zł. 50 c. **Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu.** Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct. **Środek leczniczy dla drobiu.** Cena paczki 50 cnt.

Prawdziwe do nabycia en gros: we **Lwowie**: P. Mikolasch apt., J. Beiser apt., Z. Rucker apt.; en detail: K. Krzyżanowski apt., J. Piepes apt., A. Sklepiński apt.; *Kraków*: E. Radler apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., Markiewicz, F. Sobierajski apt., E. Stackmar apt., J. Trauczyński apt., C. Wiśniewski apt.; en gross: M. Jawornicki. *Bełz*: A. Gross apt.; *Biała*: Erich Keller apt., A. Reichorta spadk.; *Bielsk*: G. Johanny wd. apt., J. A. Stanko apt.; *Bochnia*: F. Reiss apt.; *Bóbrka*: L. Międlicki apt.; *Brody*: Ed. Liszka apt., K. B. Witosławski apt., Michał Kulak apt.; *Brzeżany*: Br. Dembiński apt.; *Bursztyn*: Paweł Oswald apt.; *Czerniowce*: J. Golichowski apt., W. Alth apt.; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt.; *Gródek*: Aleks. Tomaszewski apt.; *Husiatyn*: Witold Czerny apt.; *Jarosław*: Wiktor Rohm apt.; *Jaworów*: Wł. Lachowicz apt.; *Kołomyja*: J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt.; *Lipnik*: August Fuchs apt.; *Nadwórna*: W. Dziembowski apt.; *Nowy Sącz*: W. Filipek apt.. *Obertyn*: Michałowski apt.; *Przemyśl*: L. Nahlik apt., F. Maszewski apt.; *Przemyślany*: E. Baranowski apt., F. Maszewski; *Podhajce*: A. Kaczkiewicz apt.; *Pol. Ostrowa*: H. Putze apt.; *Przeworsk*: F. Switalski apt.; *Sambor*: C. M. Cæsar apt.; *Sędziszów*: J. Mlcewski apt.; *Sokal*: Julian Hausberg, apt.; *Stanisławów*, Alb. Amirowicz apt., J. Macura apt.; *Stryj*: J. Zagórski apt.; *Szczurowa*. W. Hainz apt; *Tarnopol*: Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; *Tarnów*: L. Chodacki apt., F. R. Leszczyński apt., E Rauk apt., E. Ried apt. *Ustrzyki*: Jul. Riedl apt.; *Wojniłów*: Ernest Stieber apt.; *Zborów*: Teofil Radałowicz apt.; *Żydaczów*: M. Bardasz apt.; *Żółkiew*: Ad. Dadlep apt.; *Żywiec*: Hecko i Gołecki apt.

Dalej znakiem * wymienione preparaty prawdziwe do nabycia:
Biała: J. Knaus; *Bochnia*: P. Niedzielski, J. A. Butkiewicz, J. Michnik; *Brzeżany*: B. Fadenhecht, *Buczacz*: L. Neumann; *Chorostków*: R. Katz; *Czerniowce*: Ig. Schnirsch; *Kossów*: Stanisław Bursa; *Krasne*: J. J. Knöpfelmacher; *Leżajsk*: S. Stryżowski; *Myślenice*: Mojżes Gutmann, B. Schöngut; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, Kosterkiewicza wd. i spadk.; *Niżniów*: Fr. Kraus; *Podwołoczyska*: Gustaw Morawetz; *Pomorzany*: Manaczyński; *Przemyśl*: F. Gaidetschka, Edm. Machalski; *Rzeszów*: J. Schaitter et Cmp.; *Stanisławów*: A. Beill; *Stryj*: J. D. Nussenblatt et Cmp.; *Tarnopol*: E. Frantz; *Tarnów*: W. Müldner et Comp.; A. Wielogórski; *Uście biskupie*: Mojżesz Auerbach.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.

☞ **Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.** ☜

Gruntowna i szybka pomoc
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od oczyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia

Dr. Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność *trawienia*, wytwarza *zdrową i czystą krew*, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie *brak apetytu, odbijanie kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami* itd. jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który zpowodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 zł., pół flaszki 50 ct.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości. 1410 16—?

Szanowny Panie!

Przez 10 lat cierpiałem na żołądek, w skutek czego dostałem żółtaczki. Lekarze orzekli, że cierpię na wątrobę, jednakowoż nie udzielili mi żadnej pomocy.

Nie mogłem sypiać, jeść, jednem słowem znajdowałem się w nędznym stanie. Dr. Rosy balsam życia usunął wszystkie te cierpienia a ja jestem zupełnie zdrów i pracować mogę jak młodzieniec.

Sukorad (Młody Bolesław.) *F. Szambera.*

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie Dr. Rosy balsam życia żądali.

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera**, Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

We **Lwowie Z. Rucker** apt., J. Beiser, apt. J. Piepes apt., K. Krzyżanowski apt., H. Blumenfeld apt., w Krakowie, apt. J. [illegible], A. Dylski, W. Redyk i A. Siedlecki i Henryk Markiewicz, w Drohobyczu S. Blumenfeld apt., w Dolinie apt. H. Weiss, w Kołomyi E. Stenzel i J. Sidorowicz, apt. w Nowym Sączu, W. Filipek apt. R. Jakubowski, apt. w Przemyślanach, E. Baranowski, apt.; w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt., Ant. Dylski apt., w Samborze J. Aleksiewicz apt., w [illegible] apt. w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Żywcu-Zabłociu A. [illegible] apt. Wszystkie apteki w Austrji, jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Wyszczególnione c. k. austr. przywilejem i aprobacją król. pruskiego ministerstwa.

Dr. Borchardta *aromatyczne mydło ziołowe*, od 30 lat doświadczony najlepszy środek do umywania w celu uzyskania pięknej i zdrowej cery, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dr. Béringuiera *roślinny środek do farbowania* włosów, farbuje prawdziwie na czarno, brunatno i blond; kompletne z miseczką i szczoteczką 5 złr. a. w.

Dr. Béringuiera *olejek na włosy z korzeni* i ziół, na wzmocnienie i utrzymanie włosów na brodzie i głowie; flaszeczka po 1 złr. a. w.

Profesora **Dr. Lindes'** *roślinna pomada w flaszeczkach*, nadaje połysk i elastyczność włosom i stosuje się równocześnie do utrzymania rozdziału oryginalna sztuka 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne *odznacza się* przez swe ożywiające i utrzymujące działanie na gibkość i miękkość skóry; w pakietach po 35 cent.

Dr. Suin de Boutemard *aromatyczna pasta do zębów*; najpowszechniejszy i najniezawodniejszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł; w całych, pół pakietach po 70 ct. i 35 ct.

Dr. Béringuiera *aromatyczny spirytus koronny*, używa się jako wonną wódkę do kadzenia i mycia, wzmacniający i ożywiający siły żywotne, w oryginalnych flaszeczkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

Braci Leder *balsamiczne mydło z olejku* orzechów, sztuka po 25 ct., 4 sztuki 80 ct., szczególnie do polecenia większym familjom.

Dr. Hartunga *pomada ziołowa*, na wzmocnienie porostu włosów; w opieczętowanych w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga *olejek z kory chinowej*, do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.

Wyłączna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych: we **Lwowie** w apt. Z. Ruckera, P. Mikolascha apt., J. Beisera, w apt. J. Piepesa i J. Nahlika aptekarza; w **Białej** w aptece E. Kelera, w **Brodach** u aptekarza E. Liszki, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Czortkowie** u aptekarza L. Nossa, w **Czerniowcach** u I. Schnircha, w **Grybowie** u A. Mnszyńskiego, w **Jarosławiu** w apt. J. v. Rohma, w **Kołomyji** u K. Ladena i w apt. E. Stenzel, w **Krakowie** apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego St. Feintucha w **Mikulińcach** apt. Marcelego Sobódkiewicza, w **Nadwórnie** u Wł. Dziembowskiego, **Nowymtargu** K. Laura, **Przemyślu** E. Machalskiego, w **Radowcach** apt. Ign. Schnircha, J. A. Decani, aptekarz, w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp., w **Samborze** apt. K. Marescha, w **Sanoku** apt. J. Zarewicza, w **Serecie** u J. Dempniaka. w **Stanisławowie** w aptece Jana Macury i aptece A. Beilla, w **Stryju** w aptece J. Zgórskiego, w **Suczawie** w apt. J. Fieberta, w **Tarnowie** W. T. A. Wielogórskiego, w **Tarnopolu** u W. Stachiewicza i w apt. Fr. Jamrogiewicza, w **Wadowicach** u Ig. Brosiga, w **Żurawnie** w apt. p. Józefa Tomaszewskiego

Przestroga. Ostrzegamy przed **fabrykatami**, a to: co do pasty **dr. Suin de Boutemarda,** jakoteż co do **ziołowego mydła Dr. Borchardta** Kilku **fałszerzy i kupców** tychże wyrobów skazano **sądownie** we Wiedniu i w Pradze na kary pieniężne.

1433 1—10 **Raymond & Comp.** w Berlinie, k. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. d.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy uszów i zębów, na bliany i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen [Norwegja] Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko te przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we **Lwowie**: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., P. Gailhofer apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keller apt.; w *Brodach*: M. Kulak apt., Ed. Liszka apt.; w *Brzeżanach*: Bron. Dembiński apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Gliniananch*: A. Helm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt, w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Jarosławiu*: Józ. Rohma apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.. w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: J. Macura, Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt, A. Kübel apt.; w *Sosnowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig. w *Zbarażu* N Süssermann.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.